REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-97
Śmiało i sma... 348-17
Red. nocny 338-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK X, NR 44 SOBOTA, 20 LUTEGO 1954 R. Cena 20 groszy

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Wydz. finansowy 316-33
Centrala 350-41
Ogłoszenia 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Zadania, których na konferencji berlińskiej nie rozwiązano nie zostały zdjęte z porządku dziennego

— oświadczył minister W. M. Mołotow na zakończenie konferencji

BERLIN (PAP). W dn. 18 bm. na 27 posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie minister W. M. Mołotow złożył, zamykając obrady konferencji berlińskiej, oświadczenie treści następującej:

Berlińska konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych omówiła postawione przed nią zagadnienia dotyczące sytuacji międzynarodowej. Wymiana poglądów dokonana na konferencji przyczyniła się do lepszego zrozumienia stanowiska reprezentowanych na niej państw. Ujawnione zostały dokładnie rozbieżności istniejące między stanowiskami naszych rządów. Jednocześnie wyraźniejsze stały się drogi prowadzące do zmniejszenia tych rozbieżności, o ile strony zainteresowane rzeczywiście przejawią dążenie w tym kierunku.

Wierny swej konsekwentnej polityce pokoju rząd ZSRR uważał i uważa, że konferencja berlińska będzie korzystna dla narodów w takim stopniu, w jakim przyczyni się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Jak wiadomo, w pewnych wielkich państwach istnieją siły, które sprzeciwiają się poprawie stosunków między krajami. Siły te zainteresowane są w utrzymaniu, a być może również w zaostrzeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Przestraszyło je na przykład położenie kresu wojnie w Korei, ponieważ są one zainteresowane w wielkich zamówieniach wojskowych, ponieważ w interesie ich leży wyścig zbrojeń. Ułatwia im to przecież nabijanie kieszeni, zwiększanie zysków i superzysków.

Leży to jednak w interesie wąskich i tylko specjalnie uprzywilejowanych grup w tych krajach, grup, które dążą do nieograniczonego zwiększania swych bogactw kosztem pozostałych ludzi. Natomiast interesy mas ludowych i niewątpliwie interesy narodów, zarówno wielkich, jak i małych, są całkowicie odmienne. Narody zainteresowane są w rozładowaniu napięcia w stosunkach międzynarodowych i w utrwaleniu pokoju. Tymi właśnie interesami kieruje się rząd ZSRR w całej swej polityce zagranicznej.

Na obecnej konferencji osiągnięto porozumienie, iż rządy Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego podejmą kroki, aby przyczynić się do pomyślnego rozwiązania problemu rozbrojenia, albo co najmniej do znacznego zredukowania zbrojeń. Nakłada to pewne zobowiązania na rządy czterech państw.

Osiągnięte zostało dalej porozumienie w sprawie zwołania do Genewy konferencji przedstawicieli USA, Francji, Anglii, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej, jak również krajów bezpośrednio zainteresowanych w odnośnych kwestiach.

Konferencja ta ma dopomóc do ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej. Porozumienie takie leży w interesie utrwalenia pokoju i w interesie rozwiązania problemu zjednoczenia narodowego Korei. Na konferencji rozpatrzona zostanie również sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach. Dążenie narodów Indochin do ustanowienia pokoju i do uzyskania wolności narodowej powinno spotkać się z należytym poparciem ze strony wszystkich narodów miłujących wolność.

Podczas dyskusji nad problemem niemieckim wszyscy stwierdzaliśmy, że uregulowanie tego problemu związane jest nierozerwalnie z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie. Znaczy to, że Niemcy powinny być zjednoczone na zasadach demokratycznych i pokojowych i że nie wolno dopuścić do odbudowy militaryzmu niemieckiego.

Wyjaśniło się obecnie w dostatecznym stopniu, na czym polegają rozbieżności między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec. Konferencja berlińska wyjaśniła w sposób szczególnie wyraźny, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest sprawą przede wszystkim samych Niemców

Rządy Francji, Anglii, USA i ZSRR ponoszą swą odpowiedzialność za rozwiązanie problemu niemieckiego, ale nie powinny zapominać, że obce wojska okupacyjne na terytorium Niemiec mają jedynie ograniczone zadania i że nie wolno im odsuwać Niemców od udziału w rozwiązywaniu spraw zjednoczenia Niemiec oraz przywrócenia jedności państwa niemieckiego na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Na konferencji tej nie porozumieliśmy się, niestety, nawet w tak prostej sprawie, że należy wysłuchać tutaj Niemców i dowiedzieć się, co sądzi sam naród niemiecki o nie cierpiących zwłoki zadaniach zjednoczenia Niemiec i o udziale narodu niemieckiego w zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przedstawiciele ZSRR są przekonani, że gdybyśmy wysłuchali Niemców, gdybyśmy wysłuchali przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich, ułatwilibyśmy pod wielu względami rozwiązanie nie cierpiących zwłoki zagadnień, które interesują cały naród niemiecki.

Uwagę wszystkich Niemców przykuwa sprawa przywrócenia jedności państwa niemieckiego. Powinniśmy przeto przyczynić się do jak najrychlejszego przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Jeżeli istotnie chcemy mieć wolne wybory w Niemczech, wybory takie przeprowadzić powinni sami Niemcy, a nie obce władze okupacyjne.

Ażeby zapewnić rzeczywistą wolność wyborów ogólnoniemieckich, rząd radziecki zaproponował wycofanie z całych Niemiec obcych wojsk okupacyjnych z wyjątkiem ściśle ograniczonych kontyngentów. Można byłoby wówczas uniknąć ingerencji i presji ze strony mocarstw obcych w takiej czysto wewnętrznej sprawie narodu niemieckiego, jak wolne wybory deputowanych do parlamentu ogólnoniemieckiego.

Sprawą nie cierpiącą zwłoki jest kwestia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Występować na rzecz jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — znaczy to domagać się jak najszybszego przywrócenia jedności Niemiec. Nie udało się nam na razie osiągnąć porozumienia co do tego, by rozpocząć przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami. Kwestia ta powinna być jednak rozwiązana. Rząd radziecki ma nadzieję, że kontynuowane będą wysiłki czterech mocarstw zmierzające do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego zgodnie z interesami utrwalenia pokoju w Europie.

Rządy USA, Anglii, Francji i ZSRR potrafiły porozumieć się w latach wojny. Powinny one tym bardziej znaleźć drogi do uzgodnienia swych poczynań w warunkach pokoju, zwłaszcza w tym celu, by zapobiec niebezpieczeństwu nowej wojny.

Rząd radziecki nigdy nie ukrywał swego negatywnego stosunku do tworzenia ugrupowań wojskowych tych czy innych krajów, wymierzonych przeciwko innym państwom. Taki kierunek rozwoju w stosunkach międzynarodowych prowadzi do wzmożenia niebezpieczeństwa wojny, jest sprzeczny z interesami ustanowienia trwałego pokoju między narodami.

Rząd radziecki nie może nie zwrócić uwagi na szczególnie niebezpieczny charakter takiego ugrupowania wojskowego jak europejska wspólnota obronna, której utworzenie oznacza wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego. Tego rodzaju plany nie leżą w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Dlatego też rząd radziecki wysunął propozycję, która zawarta jest w projekcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

W układzie tym mogłyby wziąć udział na równych prawach także Niemcy, obecnie — jako Niemcy wschodnie i zachodnie, a po przywróceniu jedności — jako Niemcy zjednoczone. Do realizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłyby też przyczynić się państwa nie-europejskie.

Byłoby niesłuszne, gdybyśmy zapominali, że zarówno pierwsza jak i druga wojna światowa rozpętana została najpierw w Europie. Właśnie dlatego szczególne znaczenie ma propozycja Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Kwestia traktatu państwowego z Austrią mogła być rozwiązana już na konferencji berlińskiej. Przeszkodziły temu na razie wspomniane plany wzmagające niebezpieczeństwo odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Niemniej jednak rząd radziecki wyraża przekonanie, że możliwe jest rozwiązanie tej kwestii w najbliższym czasie. Jest rzeczą konieczną, by uwzględniał to rząd Austrii i by zrozumiał to jak należy naród austriacki.

Zwołanie konferencji berlińskiej i wznowienie bezpośrednich kontaktów między ministrami spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i ZSRR ma określone znaczenie w obecnych warunkach. Fakt ten przyczynił się do rozpatrzenia pewnych aktualnych problemów międzynarodowych, których rozwiązanie jest konieczne, ażeby nastąpiło dalsze zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Zadania, których na obecnej konferencji nie rozwiązano, nie zostały zdjęte z porządku dziennego. Powinniśmy kontynuować nasze wysiłki i dążyć jeszcze bardziej wytrwale do rozwiązania tych zadań.

Konferencja berlińska przyczyni się — jak mamy nadzieję — do rozwoju współpracy mocarstw w sprawach międzynarodowych w interesie utrwalenia pokoju.

Z Krajowej Narady WZPUK w Gdańsku

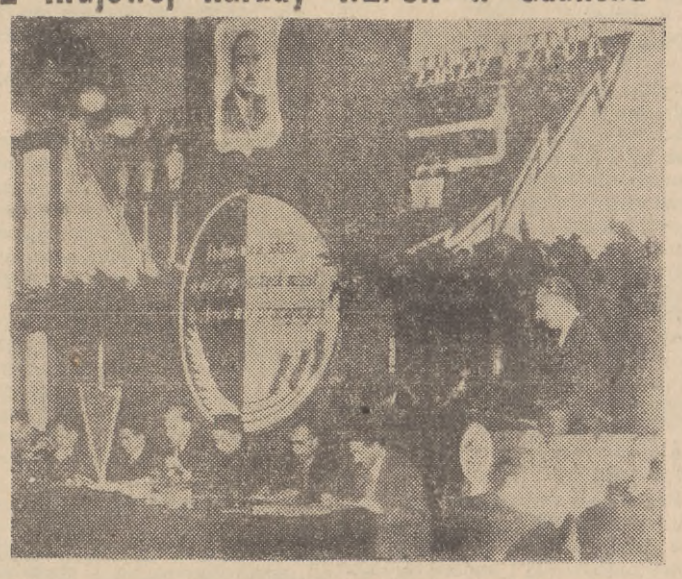

Wczoraj o godz. 9 w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku rozpoczęła się Krajowa Narada Dyrektorów Wojewódzkich Zarządów Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych oraz Miejskich Przedsiębiorstw Oczyszczania. Naradę zagaił kierownik wydziału Gospodarki Komunalnej i członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku Henryk Stawiarski. Referaty wygłosili: dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Przedsiębiorstw Komunalnych Roman Płóciennicżak i naczelnik Działu Sanitarnego Ministerstwa Gospodarki Komunalnej Jan Majdecki.

Na zjazd przybyli również: przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR Eugeniusz Grybski, Wydziału Administracyjnego KW PZPR Jerzy Brodziński, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Prac. Gospodarki Komunalnej Aleksander Jarosz, dyrektor Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych Adam Ginsbert, zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku Zygmunt Krysiak i inni.

NA ZDJĘCIU: prezydium narady i dyr. WZPUK R. Płóciennicżak w czasie wygłaszania referatu pt. „Jak województwo gdańskie w roku 1954 przygotowuje się do wiosennej akcji sanitarno-porządkowej".

Fot. Jerzy Ferster

Przebieg końcowego posiedzenia konferencji berlińskiej

BERLIN (PAP). W czwartek 18 lutego br. odbyło się końcowe 27 posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii. Przewodniczył minister spraw zagranicznych ZSRR M. M. Mołotow.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa traktatu państwowego z Austrią oraz problemy związane z drugim punktem porządku dziennego (Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa w Europie).

Zakończenie dyskusji nad sprawą traktatu z Austrią

Jako pierwszy zabrał głos austriacki minister spraw zagranicznych **Leopold Figl.** W imieniu rządu austriackiego zaproponował on, aby do art. 33 traktatu wniesiono poprawkę przewidującą, że wycofanie wojsk obcych z Austrii nastąpi najpóźniej 30 czerwca 1955 r.

Minister spraw zagranicznych ZSRR **Mołotow** przemawiając w sprawie traktatu z Austrią oświadczył:

— Delegacja radziecka uważa za możliwą do przyjęcia deklarację rządu austriackiego stwierdzającą, że Austria nie przystąpi do żadnych koalicji, ani sojuszów wojskowych. Deklaracja taka mogłaby być załącznikiem do traktatu państwowego z Austrią. Jeśli zaś chodzi o obecną propozycję ministra Figla, odnoszącą się do 33 art. projektu traktatu, to nie przynosi ona właściwego rozwiązania problemu i jest niewystarczająca.

Z kolei złożyli krótkie oświadczenia ministrowie Dulles, Bidault i Eden.

Dulles oświadczył, że delegacja amerykańska zmieniła stanowisko i wycofuje wyrażoną w toku konferencji zgodę na radziecką redakcję niektórych uzgodnionych poprzednio artykułów austriackiego traktatu państwowego. Oświadczenie Dullesa dowodzi, że Stany Zjednoczone nie pragną w istocie rzeczy zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

Minister **Mołotow** zgłosił następujący wniosek:

W celu kontynuowania wysiłków, zmierzających do osiągnięcia porozumienia w sprawie traktatu państwowego z Austrią, konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych uważa za celowe, aby rokowania w sprawie

(Dokończenie na str. 2)

Rybacy witają II Zjazd Partii realizacją wartościowych zobowiązań

W dniu dzisiejszym rybacy dalekomorscy obchodzić będą niecodzienną uroczystość. O godzinie 14.30 w sali Klubu Robotniczego w Gdyni odbędzie się **wręczenie załodze „Dalmoru" sztandaru przechodniego, ufundowanego przez Związek Zawodowy Pracowników Żeglugi za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w IV kwartale.**

Do tego sukcesu przyczynił się poważny rozwój współzawodnictwa pracy, a szczególnie trwająca do dziś realizacja zobowiązań, podjętych na cześć II Zjazdu Partii. Zobowiązania przedzjazdowe, podejmowane przez rybaków dalekomorskich w ub. roku, dały krajowi 500 ton ryby ponad plan.

Nasz komentarz

Trudny początek

Po przeszło trzech tygodniach wytężonej pracy i wśród niesłabnącej uwagi światowej opinii publicznej — zakończyła obrady konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Francji i W. Brytanii. Przedmiotem obrad były kluczowe dla pokoju w Europie i w świecie sprawy — i naiwnością oczywistą byłoby oczekiwać, że jedna konferencja, choćby i 3-tygodniowa, zdoła od razu rozwiązać problemy tak trudne i tyloma rozbieżnościami najeżone, jak np. zagadnienie Niemiec. Było to tym bardziej nieprawdopodobne, że ministra Dullesa oraz koła, które reprezentuje ten minister „no" („nie") — można o wszystko podejrzewać, z wyjątkiem gotowości do porozumienia.

Jakie jest rzeczywiste znaczenie konferencji berlińskiej? Mówi o tym proste zestawienie jej przebiegu i wyników z przebiegiem i wynikami poprzednich spotkań czterech. Miarę tego daje zarazem również odpowiedź na dwa następujące pytania:

1 Czy konferencja berlińska zamknęła, czy też, przeciwnie, utorowała drogę dalszym rokowaniom? Innymi słowy: czy oddaliła świat od podstawowego zadania naszych czasów, jakim jest złagodzenie napięcia międzynarodowego — czy też, przeciwnie, przybliżyła nas w pewnej mierze do tego zadania i celu?

2 Czy po konferencji berlińskiej wzrosły czy też, przeciwnie, zmalały szanse utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej", tej realnej groźby wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego?

Wiadomo, iż agresywne koła w USA — zmuszone do zgody na konferencję berlińską — oczekiwały, iż jej fiasco ułatwi im właśnie przeforsowanie ratyfikacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej", przede wszystkim we Francji.

Tymczasem konferencja berlińska nie tylko nie została zerwana i nie tylko nie skończyła się fiaskiem, lecz przyniosła rezultaty poważne i pozytywne, choć jeszcze nie obejmujące wszystkich spraw spornych i ważnych. Zwołanie w kwietniu br. konferencji w Genewie w sprawie Korei i Indochin, z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej — to fakt o wielkiej i wszechstronnej doniosłości. Biorąc nadto pod uwagę wspólną deklarację czterech o kontynuowaniu dyskusji w sprawie ograniczenia zbrojeń oraz możliwość kontynuowania pod tą czy inną postacią rozmów w sprawie Niemiec i Austrii — można i należy stwierdzić jako rzecz bezsporną: **dzięki niezmordowanym wysiłkom delegacji radzieckiej z min. Mołotowem na czele konferencja berlińska nie tylko nie zamknęła żadnych drzwi do dalszych rokowań, lecz przeciwnie, utorowała drogę do dalszych rozmów i rokowań i przybliżyła świat do podstawowego zadania naszych czasów, od którego nie uchyli się żaden rząd, nawet taki, w którym uczestniczy John Foster Dulles: zadania dalszego zmniejszenia napięcia międzynarodowego.**

Konferencja berlińska, której samo zwołanie było wielkim sukcesem pokojowej polityki ZSRR i wynikiem pewnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej, wywalczonego przez ZSRR i cały obóz pokoju — staje się czynnikiem sprzyjającym dalszemu złagodzeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Zarówno przebieg oraz klimat konferencji, jak i jej realne wyniki różnią się zasadniczo od poprzednich konferencji czterech, które kończyły się nie tylko bez żadnych realnych wyników, ale nawet bez wspólnego komunikatu i głośnym trzaskaniem drzwi ze strony przedstawiciela USA. Jeśli tym razem amerykański sekretarz stanu nie trzasnął drzwiami, to oczywista nie dlatego, że mu brakło ku temu chęci.

Przypomnijmy chociażby, jak to mister Dulles, zgodziwszy się niechętnie na radziecki porządek dzienny — zaproponował natychmiast... przejście do porządku nad pierwszym jego punktem. Próbując ignorować istnienie pół miliardowych Chin Ludowych, mister Dulles gromko wykrzykiwał swoje „kim jest ten Czou En-lai!" — a mimo to wszystko przedstawiciel USA w końcu wyraził zgodę na konfe-

(Dokończenie na str. 2)

PROGNOZA POGODY
dla Wybrzeża do g. 20 dn. 20.II.

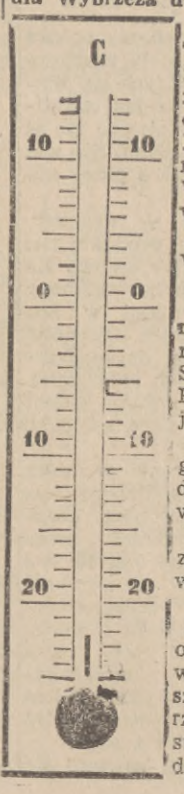

Dość pogodnie. Temperatura od minus 9 st. do minus 22 st. Widzialność umiarkowana, nocą i rano zamglenia. Wiatry umiarkowane wschodnie i południowo-wschodnie.

* * *

Sytuacja barycz na: Wyż baryczny, zalegający Skandynawię i Polskę, utrzymuje się nadal.

W dniu 19 lute go Polska znajdowała się pod wpływem wyżu barometrycznego znad Skandynawii.

Temperatura o godz. 13 wynosiła od minus 6 st. w Słubicach, Koszalinie i Racibo rzu do minus 15 st. w Białej Podlaskiej.

Z obrad Plenum KW PZPR (II)

O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Gdańsku omawiana była również sprawa dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na Wybrzeżu.

Partia nasza zgodnie z wytycznymi IX Plenum KC PZPR postawiła przed naszym narodem zadanie przyśpieszenia wzrostu dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi. Realizacja tego zadania wymaga dalszego umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Klasa robotnicza i państwo ludowe pomagają chłopom pracującym w rozwijaniu produkcji ich indywidualnych gospodarstw, wskazując jednocześnie, że dopiero spółdzielczość produkcyjna otwiera szeroko drogę do pełnego rozwoju rolnictwa i jego możliwości produkcyjnych. I dlatego sprawy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej nie wolno nam ani na chwilę stracić z oczu.

Realizując wytyczne IX Plenum KC PZPR, rząd nasz podjął już szereg uchwał stwarzających nowe możliwości i bodźce do dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. **Możliwości te — jak wykazała dyskusja na Plenum KW PZPR — nie zostały jednak w województwie gdańskim w pełni wykorzystane.** Mówił o tym m. in. I sekretarz KP PZPR w Starogardzie **Czesław Wójcicki. Podstawowym błędem pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej jest w powążnym stopniu słaba znajomość terenu,** wskutek czego aktyw docierający do gromad nie zawsze był uzbrojony w wyczerpujące wyjaśnienia i wskazówki, które pomagałyby mu w jego pracy. **Prezydia rad narodowych nie prowadzą dostatecznej pracy politycznej nad podnoszeniem świadomości aktywistów terenowych, radnych i sołtysów. Często jeszcze, jak to ma miejsce w powiecie starogardzkim, członkowie Partii, aktywiści ZSCh, radni i sołtysi pozostają poza spółdzielniami produkcyjnymi. A przecież od postawy cieszącego się autorytetem członka Partii, sołtysa, czy radnego zależy w dużej mierze postawa wszystkich chłopów w gromadzie.** Aktywista gromadzki powinien być agitatorem podnoszącym aktywność mas chłopskich, organizatorem chłopstwa pracującego w walce z wrogiem klasowym na wsi.

Formy walki kułackiej

Formy walki kułaka są różnorodne i coraz bardziej skomplikowane. **Kułacy usiłują nasyłać członków swych rodzin na różne kierownicze stanowiska, aby zdobyć wpływy i oddziaływać we własnym interesie na wieś. W powiecie starogardzkim jest około 60 rodzin kułackich, zaniedbujących gospodarstwo, gdyż większość osób tych rodzin pracuje w mieście,** w czym poważna liczba w straży przemysłowej zakładów produkcyjnych. **Te fakty powinny pobudzić naszą czujność, zmobilizować do walki z wrogiem klasowym, który na każdym kroku usiłuje nam przeszkadzać w socjalistycznej przebudowie wsi.** W gromadzie **Bukowiec** np. istnieje komitet założycielski. Kontakt z nim z ramienia organizacji partyjnej przy fabryce mebli utrzymywał Aszemberg. Jak się jednak okazało, nie agitował on chłopów do utworzenia spółdzielni produkcyjnej, ale zniechęcał ich do niej. Wroga działalność Aszemberga została zdemaskowana, a on sam wydalony z Partii.

Osiągnięcia spółdzielni — orężem agitatorów

Większą niż dotychczas opieką i pomocą otoczyć należy komitety założycielskie, z których na Wybrzeżu wiele istnieje już od kilku lat, nie przekształcając się w spółdzielnie produkcyjne. Nie wolno zapominać jednak o tworzeniu nowych.

Zabierając głos w dyskusji, członkini spółdzielni produkcyjnej w Jeldzinie pow. Wejherowo **Eugenia Szewczyk** i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Bolesławowie **Franciszek Ciecholiński** — podzielili się doświadczeniami z pracy swoich spółdzielni.

Fr. Ciecholiński z dumą mówił o osiągnięciach członków spółdzielni w Bolesławowie.

— Wyniki pracy w roku 1953 w naszej spółdzielni obrazuje wysoka dniówka obrachunkowa uzyskana przez członków. Wynosi ona 18 zł i 8 kg zboża. Ja na przykład wraz ze swoją rodziną, otrzymałem 18.000 zł i 75 q zboża. A niezależnie od tego mam przecież działkę przyzagrodową, na której utrzymuję 2 krowy wartości mniej więcej 5.000 zł każda, 5 świń i 4 owce.

O tych faktach powinni się dowiedzieć chłopi indywidualni naszego województwa, którzy w swych gromadach zamierzają utworzyć spółdzielnię, ale jeszcze wahają się. Te fakty są mocnymi argumentami dla naszych agitatorów w walce z kułacką wrogą robotą.

Spółdzielnia w Bolesławowie oddziaływa na swoje otoczenie. Niemal wszyscy chłopi z tej gromady przystąpili już do spółdzielni. Spółdzielnia przygotowuje się do kampanii wiosenno-siewnej. Naprawa i konserwacja narzędzi jest już na ukończeniu. Widzą to chłopi z sąsiednich gromad i coraz częściej myślą o wzorowaniu się na mieszkańcach Bolesławowa. Widomym znakiem, jak spółdzielnia ta oddziaływa na otoczenie, jest fakt, że **dokoła Bolesławowa powstało już szereg spółdzielni, m. in. w dniu 12 lutego w Czarnocinie. Powstała ona dzięki temu, że aktyw z Bolesławowa rozmawiał z tamtejszymi chłopami, przekonywał ich o słuszności i wyższości gospodarki kolektywnej, posługując się konkretnymi argumentami.**

Stosować różnorodne formy pracy politycznej

Eugenia Szewczuk również pokazała rozwój swojej spółdzielni. **Spółdzielnia w Jeldzinie, wbrew twierdzeniom kułackim, że na wsi kaszubskiej ruch spółdzielczości produkcyjnej nie ma dobrych warunków, rozwija się pomyślnie. Ażeby jednak z rezultatem prowadzić walkę o szerszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej, trzeba przede wszystkim przełamać wśród ludności kaszubskiej nieufność będącą pozostałością po latach ucisku sanacyjnego i hitlerowskiej okupacji.**

Trzeba szerzej pokazywać tej ludności osiągnięcia istniejących spółdzielni produkcyjnych i zapoznawać z warunkami życia spółdzielców.

Sprawa walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej musi być stawiana w nierozerwalnej więzi z całokształtem naszej polityki na wsi, z całokształtem naszej walki o wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tym celu konieczne jest stosowanie w pracy masowo-politycznej różnorodnych form oddziaływania na chłopów, na co wiele miejsca poświęcono w dyskusji. Podsumowując dyskusję I sekretarz KW PZPR **Jan Trusz** zwrócił na to uwagę stwierdzając:

„Towarzysze zabierający głos w dyskusji przytoczyli wiele nowych form pracy partyjno-politycznej, jak np. organizowanie gromadzkich grup czytania prasy. Czyż nie jest to lepsza forma niż np. wysyłanie ekip do „zakładania" spółdzielni produkcyjnych, jak to zrobili towarzysze z zespołu PGR Krokowo? Spółdzielczość produkcyjna bowiem rozwija się tylko w wyniku systematycznej i codziennej pracy politycznej na bazie walki klasowej z kułackim wyzyskiem i izolowania kułaka od wpływu na gromadę.

W pracy partyjno-politycznej na wsi musimy dostrzegać wielostronność i całokształt frontu walki o realizację uchwał IX Plenum KC PZPR".

Budować nowe — umacniać istniejące

Walka o budowę nowych spółdzielni produkcyjnych jest nierozłącznie związana z walką o stałe, wszechstronne umacnianie organizacyjne i gospodarcze istniejących spółdzielni.

Trzeba uczynić ze spółdzielni produkcyjnej rozwinięte pod każdym względem gospodarstwo, w którym zapewniony będzie nieprzerwany wzrost plonów zbóż oraz okopowych, gospodarstwo, w którym w oparciu o dostateczną ilość pasz zapewniony będzie wysoki stan pogłowia zwierząt hodowlanych i stały wzrost ich produktywności. Trzeba zapewnić możliwie największą mechanizację procesów produkcyjnych w oparciu o POM, wprowadzać przodujące metody agrotechniki i zootechniki, stale doskonalić organizację pracy w gospodarstwie zespołowym, przestrzegać dyscypliny pracy w spółdzielni i sprawiedliwego zaliczania dniówek, dbać o stały wzrost zespołowego mienia spółdzielni. Trzeba zabezpieczyć w spółdzielni wysoką towarowość produkcji, która pozwoli na wywiązanie się przez spółdzielnię ze wszystkich obowiązków wobec państwa i lepsze zaopatrzenie członków spółdzielni w produkty rolnicze. Trzeba w oparciu o te wszystkie osiągnięcia zapewniać stały wzrost wartości dniówki obrachunkowej, stały wzrost dobrobytu wszystkim członkom spółdzielni.

Walkę o podniesienie dobrobytu mas pracujących wsi i miasta łączymy z walką o przebudowę socjalistyczną rolnictwa, która stanowi główne zadanie sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie. Partia nasza pomagając chłopu pracującemu podnosi produkcję jego indywidualnego gospodarstwa i jego dobrobyt; ze szczególną troską stwarza warunki, które ułatwią chłopom pracującym zrozumienie wyższości gospodarki zespołowej i przejście na tory spółdzielczości produkcyjnej.

Trudny początek

(Dokończenie ze str. 1)

rencję w Genewie z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, której ministrem spraw zagranicznych jest Czou En-lai.

Ta różnica jest wynikiem — a zarazem miarą — tego co n o w e w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Skąd się wzięło t o n o w e? Z tego, co ciężką pracą i walką zmieniły w rzeczywistym układzie sił w świecie naród radziecki i narody całego światowego obozu socjalizmu, wśród których ważkie miejsce zajmuje naród polski. I z tego, że rozszerzył się znacznie zasięg walki o pokój również w krajach kapitalistycznych.

Cokolwiek bowiem sądziłby o tym mister Dulles — **już konferencja berlińska była konferencją pięciu mocarstw: piątym obecnym w Berlinie mocarstwem, była pokojowa opinia światowa.** Śledziła ona bacznie niezmordowane wysiłki szefa delegacji radzieckiej min. Mołotowa, wysuwającego wciąż nowe i nowe propozycje, nacechowane jak najdalej posuniętą wolą porozumienia, którym min. Dulles przeciwstawiał nie inne jakieś konstruktywne projekty, lecz wyłącznie: „no, no, no" („nie, nie, nie").

Ale tej ogromnej nadziei, którą wzbudził wśród wszystkich narodów radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie — nie zmrozi żadne najzimniejsze nawet „no". Nie zmrozi żadna próba kontynuowania „zimnej wojny".

* * *

Czy po konferencji berlińskiej wzrosły czy też, przeciwnie, zmalały szanse utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej"?

Mister Dulles, żywy symbol i przewodnik „zachodu", twierdził np., że chodzi mu o wolność Niemiec, że „jest rzeczą słuszną danie i ludziom i narodom rzeczywistej swobody decyzji". Czemuż więc mister Dulles odrzucił projekt przeprowadzenia w Niemczech referendum ludowego? Mister Dulles twierdził, że w Niemczech powinny odbyć się wolne wybory. Czemuż więc odrzucił propozycję wycofania obcych wojsk z obydwu części Niemiec, co przecież uchroniłoby wyborców od presji z zewnątrz? Mister Dulles twierdził, że w NRD istnieją ponoć groźne siły militarne pod postacią policji ludowej. Czemuż więc odrzucił propozycję min. Mołotowa w sprawie czteromocarstwowej inspekcji nad siłami policyjnymi w obydwu częściach Niemiec? Mister Dulles twierdzi, że chce zapobiec odrodzeniu militaryzmu niemieckiego. Czemuż więc odrzucił radziecką propozycję neutralizacji Niemiec pod kontrolą czterech mocarstw?

I sprawa najważniejsza: doświadczenie dwóch wojen światowych wskazuje aż nadto wyraźnie, do czego wiedzie tworzenie przeciwstawnych sobie ugrupowań wojskowych. Sławetna „europejska wspólnota obronna", w której wskrzeszony Wehrmacht ma chronić Francję i Europę przed... militaryzmem niemieckim — nie leży z pewnością w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy. Czemuż więc — jeśli 3 ministrowie zachodni istotnie kierują się troską o pokój — odtrącili oni radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie? Czemu odrzucili system sojuszów nie zwróconych przeciwko żadnemu absolutnie krajowi, a gwarantujących wszystkim absolutnie państwom Europy, bez względu na ustrój, rzeczywiste bezpieczeństwo?

Jak rozpaczliwie **zwolennicy „armii europejskiej" wikłali się w sieci własnych kłamstw,** świadczy fakt, iż b. minister Robert Schuman oskarżył ostatnio ministra Bidault — swego najbliższego przyjaciela politycznego — o fałszywą interpretację układu paryskiego. Chodzi o to, że min. Bidault przyciśnięty wraz z min. Dullesem do muru, oświadczył w Berlinie, iż przyszły rząd zjednoczonych Niemiec nie byłby związany — zawartym na pół wieku! — układem o „armii europejskiej", który Francję pozbawia armii narodowej i niepodległości. Wielu obserwatorów — łącznie widać z b. ministrem Robertem Schumanem — uważa, iż tym oświadczeniem min. Bidault wymierzył dotkliwy cios sprawie ratyfikacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej" we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

* * *

Znaczenie konferencji berlińskiej polega na tym, że dzięki realnym, twórczym i prawdziwie nowym propozycjom ZSRR, którego autorytet moralny jeszcze bardziej wzrósł w całym świecie **— stanowi ona ważny etap w walce o bezpieczeństwo zbiorowe i pokój w Europie i nie tylko w Europie; ważny etap w walce o triumf idei rokowań nad groźną dla pokoju „polityką siły", ważny etap w walce o uznanie słusznych spraw 500-milionowych Chin oraz o demokratyczne i pokojowe rozwiązanie problemu Niemiec i związanej z nim ściśle sprawy traktatu pokojowego z Austrią.** Konferencja się zakończyła, walka o pokojowe rozwiązanie wszystkich nie rozwiązanych i spornych zagadnień trwa ze wzmożoną siłą.

„Zadania, których na obecnej konferencji nie rozwiązano, nie zostały zdjęte z porządku dziennego" — powiedział min. Mołotow w swoim końcowym oświadczeniu.

Naród polski z ogromną sympatią i podziwem śledził wysiłki min. Mołotowa i całej delegacji radzieckiej. Były nam one niezwykle bliskie. I nigdy bodaj dotąd organiczna zbieżność pokojowej polityki radzieckiej z najżywotniejszymi interesami narodowymi Polski nie była równie widoczna i bezpośrednio zrozumiała dla każdego Polaka. Walka o zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, walka o to, by nigdy już nad żadnym narodem, z niemieckim włącznie, nie uniósł się topór niemieckiego militaryzmu, walka o to, by Niemcy nie mogły być wykorzystane jako narzędzie wojny — **jakiż inny program może być nam bliższy? Cóż może pełniej wyrażać treść naszej, polskiej racji stanu?**

B. W.

Przebieg końcowego posiedzenia konferencji berlińskiej

(Dokończenie ze str. 1)

traktatu państwowego z Austrią prowadzone były nadal w drodze dyplomatycznej w Wiedniu z udziałem rządu austriackiego.

Sekretarz stanu USA **Dulles,** a w ślad za nim ministrowie **Bidault** i **Eden** złożyli identyczne oświadczenia, w których stwierdzają, że na pierwszy rzut oka wniosek radziecki jest możliwy do przyjęcia.

Dulles wniósł jednak poprawkę do propozycji radzieckiej. Poprawka ta przewiduje, że rząd radziecki zakomunikuje rządom, których ministrowie uczestniczą w obecnych obradach, w jakim terminie proponuje wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii. Później dopiero ambasadorowie czterech mocarstw przystąpią do rokowań w Wiedniu.

Ministrowie Bidault i Eden poparli stanowisko Dullesa.

W odpowiedzi minister **Mołotow** oświadczył:

— Istnieją dwie różne drogi. Jedna prowadzi do zawarcia traktatu z Austrią, a druga — w kierunku wręcz przeciwnym. Delegacji radzieckiej wydaje się, że propozycja p. Dullesa nie sprzyja zawarciu traktatu z Austrią.

Na tym zakończyła się dyskusja nad sprawą traktatu państwowego z Austrią. Minister Mołotow jako przewodniczący posiedzenia podziękował delegacji austriackiej za udział w konferencji. Delegacja austriacka opuściła salę obrad, po czym ministrowie przystąpili do omawiania spraw związanych z drugim punktem porządku dziennego (Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa w Europie).

Ostatnie propozycje radzieckie w sprawie niemieckiej odrzucono bez uzasadnienia

Dyskusja dotyczyła dwóch wniosków przedstawionych w środę 17 lutego przez delegację radziecką.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz stanu USA **Dulles.** Oświadczył on, że propozycja radziecka, dotycząca stanu policji w Niemczech wschodnich i zachodnich, — nie wymaga rzekomo żadnej decyzji i dlatego nie nadaje się do dyskusji. Podobnie ocenił on również drugą propozycję radziecką, dotyczącą utworzenia komitetu ogólnoniemieckiego w celu ułatwienia i rozszerzenia stosunków gospodarczych między Niemcami wschodnimi i zachodnimi.

Minister **Bidault** utrzymywał, że propozycje radzieckie mają „charakter techniczny" i dlatego nie mogą być omawiane na obecnej konferencji. Takie samo stanowisko zajął minister **Eden,** który ponadto zaznaczył, że plan brytyjski prowadzi — jego zdaniem — do rozwiązania wszystkich zagadnień, składających się na problem niemiecki. Eden oświadczył, że trzej ministrowie zachodni zdali sobie sprawę, iż dyskusja nad problemem niemieckim nie przyniesie pozytywnych wyników na konferencji berlińskiej. Doszli oni do wniosku, że najlepszą drogą do osiągnięcia postępów w sprawie niemieckiej byłoby udzielenie instrukcji trzem wysokim komisarzom, aby w normalnym trybie omówili z radzieckim wysokim komisarzem konkretne propozycje, dotyczące swobody ruchu między Niemcami wschodnimi a zachodnimi.

W odpowiedzi na wywody trzech ministrów zachodnich minister **W. M. Mołotow** oświadczył, że wniosek delegacji radzieckiej w sprawie policji ma na celu wyjaśnienie tego problemu. Oto bowiem krążą pogłoski, jakoby w NRD istniały poważne siły zbrojne, słychać również, że w Niemczech zachodnich istnieją znacznie większe oddziały wojskowe. W tym stanie rzeczy delegacja radziecka zgłosiła propozycję, zmierzającą do wyjaśnienia sytuacji. Nie jest to jednak, jak widać, na rękę Niemcom zachodnim i dlatego wysunięto rozmaite zastrzeżenia przeciwko przyjęciu propozycji radzieckiej.

Również przeciwko drugiej propozycji radzieckiej, przedstawionej dnia 17 bm., występują ministrowie zachodni. Delegacja radziecka przyjmuje ten fakt do wiadomości. Dążąc jednak do kontynuowania dyskusji nad zagadnieniem niemieckim i problemem bezpieczeństwa w Europie delegacja radziecka zgłasza nową propozycję, która brzmi:

„Rządy Francji, Anglii, USA i ZSRR kontynuować będą wysiłki, zmierzające do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego zgodnie z interesami utrwalenia pokoju w Europie".

Ministrowie **Dulles, Bidault** i **Eden** oświadczyli, że jest już zbyt późno, i wypowiedzieli się przeciwko omówieniu wniosku radzieckiego. Minister Bidault wyraził nawet pogląd, że wniosek powyższy nie powinien być załączony do oficjalnych dokumentów konferencji.

Tak więc oba wnioski radzieckie przedstawione dnia 18 bm. zostały odrzucone bez wszelkiego uzasadnienia, chociaż dotyczą one niezwykle doniosłych zagadnień naszej doby.

Następnie ministrowie uchwalili tekst komunikatu końcowego (Tekst komunikatu podaliśmy wczoraj).

W związku z komunikatem Dulles oświadczył, że decyzja konferencji dotycząca redukcji zbrojeń nie powinna mieć żadnego wpływu na toczące się obecnie między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim rozmowy w sprawie energii atomowej.

Minister **Mołotow,** który przewodniczył posiedzeniu, oświadczył: **Porządek dzienny konferencji berlińskiej został wyczerpany.**

Przed zakończeniem obrad ministrowie Dulles, Bidault, Eden i Mołotow złożyli oświadczenia końcowe.

Końcowe oświadczenie J. F. Dullesa

Sekretarz stanu USA **Dulles** stwierdził: „Nie udało nam się spełnić nadziei, z jaką wielu ludzi na świecie spoglądało na nas. Dotyczy to przede wszystkim ludności Niemiec wschodnich i zachodnich oraz Austrii". Następnie sekretarz stanu USA oświadczył: „Mimo, że w zasadniczych sprawach istnieje między nami rozbieżność zdań, to jednak poczyniliśmy tu pewne postępy". Mówca wymienia następnie porozumienie w sprawie odbycia koreańskiej konferencji politycznej, w sprawie omawiania na tej konferencji problemu Indochin, jak również decyzję, dotyczącą wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia.

Jednocześnie Dulles podkreślił, że mocarstwa zachodnie nie zmniejszą wysiłków w kierunku „maksymalnego podniesienia swych potencjałów", czyli nawoływał do dalszego wyścigu zbrojeń.

Oświadczenia ministrów Edena i Bidault

Minister **Eden** oświadczył m. in.:

„Należy zdać sobie sprawę z rozczarowania, jakie przyniosła ta konferencja, ale należy również zanotować osiągnięcia ubiegłych trzech tygodni". Omawiając uzgodnione punkty min. Eden powiedział: „Nikt z nas nie twierdzi, że porozumienie dotyczące wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia stanowi poważny krok naprzód. Oznacza ono jedynie, że wszyscy przywiązujemy dużą wagę do tego zagadnienia. Inaczej ma się rzecz z decyzją w sprawie zwołania konferencji, poświęconej problemom Dalekiego Wschodu. Tu wyszliśmy ze ślepego zaułka. Jest to poważny krok naprzód".

Francuski minister spraw zagranicznych **Bidault** w krótkim oświadczeniu powtórzył w zasadzie wywody swych przedmówców.

Następnie zabrał głos minister **Mołotow.** (Oświadczenie min. Mołotowa zamieszczamy osobno).

Po złożeniu oświadczenia minister Mołotow w imieniu delegacji radzieckiej wyraził podziękowanie ministrom spraw zagranicznych USA, Francji i Anglii za współpracę na konferencji. Delegacja radziecka — powiedział min. Mołotow — dziękuje wszystkim współpracownikom czterech delegacji za gorliwą i owocną pracę w toku konferencji.

Na tym o godz. 19 w dniu 18 lutego br. zakończyła się berlińska konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii.

Ministrowie mocarstw zachodnich opuścili Berlin

Dulles konferował z Adenauerem

BERLIN (PAP). Wobec zakończenia obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie sekretarz stanu USA Dulles opuścił w czwartek 18 bm. stolicę Niemiec, udając się samolotem do Waszyngtonu. Samolot Dullesa wylądował po drodze na lotnisku Wahn w pobliżu Kolonii, gdzie amerykańskiego sekretarza stanu oczekiwał Adenauer. Dulles odbył z Adenauerem półtoragodzinną rozmowę, po czym odleciał do Waszyngtonu.

W piątek opuścił Berlin minister Bidault, udając się do Paryża. W kilka godzin po nim odleciał do Londynu minister Eden. Odleciała też do Wiednia delegacja austriacka z ministrem spraw zagranicznych Austrii dr Figlem na czele.

Jacques Denis wypuszczony na wolność

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Humanite", na mocy decyzji izby oskarżeń sądu apelacyjnego w Paryżu został wypuszczony na wolność sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Jacques Denis.

Jacques Denis został przed kilku dniami aresztowany na podstawie wysuniętego przeciwko niemu jeszcze w październiku 1952 roku oskarżenia o tzw. „zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa".

Na trasie Gdynia — Gdańsk — Nowy Port

Niestety, zdarza się to jeszcze codzień...

Znacie go wszyscy: roztrącając łokciami współpasażerów, pierwszy wsiada do pociągu, zajmuje siedzące miejsce, nie troszcząc się o to, że stoi obok niego matka z dzieckiem na ręku, czy starsza kobieta. Nie widzi ich spod czapki, nasuniętej z chuligańską fantazją na wypielęgnowaną „plerezę".

Konduktorowi, który żąda biletu do kontroli, rzuca niedbale: „miesięczny". Ten „miesięczny" — przy dokładnych oględzinach okazuje się, że liczy sobie już... kilka miesięcy, albo w ogóle nie istnieje. Rezultat? — Mandat. Ale to nie takie proste; pan z „plerezą", korzystając z tłoku, wymyka się konduktorowi, wyskakuje na najbliższym przystanku. Nie zawsze mu się to udaje; najczęściej dostaje się pod opiekę strażnika SOK lub funkcjonariusza M. O.

Znacie, Czytelnicy, tych panów tylko z widzenia. Przedstawimy Wam więc kilku, których poznaliśmy z protokółów rewizorów PKP, no i osobiście podczas kilkugodzinnej „wycieczki" odbytej wspólnie z kontrolerami na trasie Gdańsk — Gdynia i Gdańsk — Nowy Port.

Do pociągu elektrycznego w Orłowie wsiadło dwóch młodych ludzi. W Orłowie jest kasa biletowa. Każdy więc jadący z Orłowa pasażer musi mieć bilet. Ci dwaj liczyli na to, że uda się im dojechać do Gdyni bez biletu. Nie udało się — tego dnia (było to 16 bm.) rewizor Zalewski kontrolował bilety. No i wyszło szydło z worka: amatorzy jazdy „na gapę" dostali się w jego ręce, trzeba było wysiadać w towarzystwie SOK-isty na Wzgórzu Nowotki.

Jeden z nich, kiedy pociąg stanął, spróbował jeszcze raz szczęścia: wyskoczył z wagonu nie na peron, a na drugą stronę toru kolejowego. Zadowolony z siebie obrzucał rewizora nie nadającymi się do druku, ordynarnymi wymysłami.

Kolega, któremu „nie poszczęściło się", ujawnił na posterunku SOK swoje personalia: nazywa się **Jan Kalisz**, mieszka w Gdyni - Witominie (ul. Różana 2 m. 1) i jest pracownikiem Spółdzielni Kominiarzy przy ul. Czerwonych Kosynierów w Gdyni. Zdradził również nazwisko swego towarzysza, którym jest **Henryk Pawelczyk**, zam. w Gdyni - Chyloni (ul. Swarzewska 25), zatrudniony również w Spółdzielni Kominiarzy.

Teraz na pewno sprawa nie skończy się na mandacie 18-złotowym, a kara, jaka spotka obydwóch za chuligaństwo (bo tak to się nazywa), może przekona ich i im podobnych, że gra nie warta była świeczki. Lepiej (i uczciwiej) byłoby wykupić bilety.

To się nie opłaca

Spróbujcie choć raz pojechać „elektrycznym" na trasie Gdańsk — Nowy Port. Tu codziennie spotyka się podobne kwiatki z chuligańskiej łączki. Niepokojące są wprost masowe wybryki wśród młodzieży. Przystanki kolejowe nie mają kas biletowych, bilety więc trzeba kupować bezpośrednio u konduktora, lub mieć bilety miesięczne.

Ale część młodzieży stoczniowej, której na tej trasie jest najwięcej, jeździ z reguły bez biletów. Wypadałoby więc kupić bilet w wagonie. Jednak i to uważają za zbędne.

Może nie uwierzycie, jeśli powiemy, że konduktorzy są tu bezradni wobec chuligaństwa: żądając opłaty za przejazd, narażają się na ordynarne wymysły, bal nawet na pobicie, bo i na to stać niektórych chuliganów.

Rewizorzy? Tak, ci zjawiają się tu często, ale nigdy „w pojedynkę", a co najmniej po kilku. Zmuszają oni ostatecznie do opłaty za przejazd ale wtedy jeden z grupy „złotej młodzieży" podaje rewizorowi banknot 100-złotowy. Zanim wyda mu się resztę, upływa wiele czasu, pozostali, nie zapłaciwszy, wysiadają na przystankach. Nauczeni doświadczeniem rewizorzy nawet chętnie przyjmują teraz 100-złówki, ale... nie wydają reszty, tylko pokwitowanie.

Spryciarz wpada więc we własną pułapkę, bo po odbiór pieniędzy musi jechać do kasy biletowej w Gdańsku. To jeszcze jednak nie nauczyło chuliganów, że wykupienie biletu miesięcznego jest udogodnieniem dla ludzi pracy. Nadal powtarzają oni konduktorom, że: „Nam się to nie opłaca, wolimy czasami zapłacić po 1,20 zł niż kupować miesięczny bilet".

Gdzie tkwi przyczyna tej „beztroski życiowej", spotykanej u pewnej części gdańskiej młodzieży? Przede wszystkim w beztrosce niektórych organizacji ZMP-owskich i rad zakładowych w dziedzinie wychowania naszej młodzieży. Bo któż inny, jeśli właśnie nie ZMP i rada zakładowa mają walczyć o to, aby raz na zawsze wyplenić z naszego życia chuligaństwo i awanturnictwo, aby wychować młodzież na pełnowartościowych i uczciwych ludzi. A na przykład Zarząd Zakładowy ZMP Stoczni Gdańskiej ma na tym polu jeszcze szczególnie dużo do zrobienia.

„Zaczytał się"

Myli się ten, kto przypuszcza, że tylko młodzi chuligani utrudniają pracę funkcjonariuszom PKP. Bo oto siedzisz w pociągu obok współpasażera, nie różniącego się niczym od tysięcy innych ludzi dojeżdżających codziennie do pracy, i nagle — kiedy zjawi się rewizor okazuje się, że ów pasażer jedzie bez biletu lub posiada miesięczny, ale... sfałszowany.

Nie bądźmy gołosłowni: było to 17 bm. w pociągu, wychodzącym z Gdyni o godz. 9.05. Przed Orłowem — kontrola. I może wyda się wam to nieprawdopodobne, ale przyłapano oficera PMH, który miał sfałszowany bilet miesięczny. Ten „drobiazg" nazywa się po prostu oszustwem i za to odpowiadać będzie właściciel tego biletu.

Może jeszcze jeden przykład: 15 bm. ob. J. G., zamieszkały w Gdyni przy ul. Orzeszkowej 4 m 10, zapłacił mandat za jazdę bez biletu. Miał wprawdzie bilet z Gdyni do przystanku Sopot - Wyścigi, przy pierwszej kontroli jednak nie poprosił o bilet na dalszą jazdę. Podczas drugiej kontroli tuż przed Gdańskiem tłumaczył się, że „zaczytał się" i „zapomniał o wykupieniu biletu".

Skończyłoby się na zwykłym mandacie, ale ob. J. G. usiłował zastraszyć rewizora Kobrzyńskiego: „My się jeszcze spotkamy". I rzeczywiście, spotkali się... u dyżurnego nadzorczego w Gdańsku, gdzie za opór i próby zastraszania pełniącego służbę rewizora spisano z obywatelem J. G. dodatkowy protokół.

Lista osób — zdawałby się mogło — poważnych i uczciwych, a jednak naruszających już nie tylko suche przepisy, a elementarne zasady uczciwości—nie kończy się na tych dwu przykładach. Tym to smutniejsze, że nawet dorośli, starsi ludzie naruszają miano lojalnego i uczciwego obywatela.

(eh)

MiGAWKi wybrzeża

Dlaczego mleko jest niesmaczne?

Od kilku już dni butelkowe mleko, które kupuję w Sopocie ma dziwny, kwaśny smak i niemiły zapach. Jest tak niesmaczne, że nie można go pić nie tylko na surowo, ale i po przegotowaniu. Wczoraj w szklance po mleku zauważyłam biały osad, przypominający zwilżony krochmal. Sądziłam początkowo, że to może mróz wpływa niekorzystnie na jego smak i zapach. Ale mrozy trwają przecież nie od dzisiaj. Przyczyny tego należy więc szukać gdzieindziej. Tymbardziej, że w Gdyni mleko butelkowe, również zamarznięte, jest smaczne jak dawniej.

Może więc tą sprawą zainteresuje się Państwowa Inspekcja Handlowa? (eh)

Złudne nadzieje

I wczoraj, podobnie jak każdego innego dnia, ucieszyli się wszyscy czekający na widok punktualnie przybywającego pociągu elektrycznego. Bo tu mróz, 17 st. C. poniżej zera, poczekalni na peronie nie ma, zimny przejmujący wiatr nie dodaje humoru, a w ogrzewanym pociągu przynajmniej będzie cieplej.

Ale... złudne nadzieje. Tego właśnie dnia (19 bm.) pociąg, wychodzący o godz. 9.05 z Gdyni i następne, były w ogóle nie ogrzewane. Pasażerowie przytupywali nogami z zimna i chuchali w zgrabiałe, mimo wełnianych rękawiczek, ręce.

Oszczędność kosztem zdrowia wychodzi w rezultacie na złe produkcji. (hg)

Uroczyste zebranie rzemieślników - racjonalizatorów

Wojewódzki Zarząd Klubów Techniki i Racjonalizacji oraz Koło TPPR przy Izbie Rzemieślniczej w Gdańsku organizuje **w niedzielę 21 bm. o godz. 15,30 uroczyste zebranie członków Klubów T. i R. w lokalu Domu Rzemiosła przy ul. Piwnej 1/2 w Gdańsku.**

Na zebraniu znany racjonalizator rzemieślniczy Franciszek Herman wręczy przedstawicielowi ZSRR prototyp usprawnionego aparatu Morse'a. Swe usprawnienie ob. Herman przekazuje bezinteresownie, w dowód przyjaźni, na użytek przemysłu okrętowego ZSRR.

Wstrzymane pociągi Gdańsk – Kamienny Potok

Z dniem 21 bm. wstrzymuje się **w niedziele i dni świąteczne bieg wszystkich pociągów elektrycznych** relacji **Gdańsk Gł. — Kamienny Potok** oraz **od poniedziałku** 22 bm. w tej samej relacji **codziennie** pociągi elektryczne wieczorem, poczynając od godz. 17 min. 16 (z Gdańska), a z Kamiennego Potoku od 17 min. 46.

W czynie przedzjazdowym

Rośnie szkoła na GDM

W dni, kiedy mróz jest nieco lżejszy, załoga budowy podstawowej szkoły przy ul. Miszewskiego we Wrzeszczu pracuje ze zdwojoną energią, bo tylko wtedy można murować. Trzeba więc nadrabiać stracony nie z własnej winy czas, pamiętając jednak, że nie można stawiać domu „na łeb na szyję", bo „co nagle — to po diable".

Zwłaszcza, że załoga tej budowy na jednej ze swoich narad postanowiła: „Na naszej budowie ani jednej poprawki". A jednocześnie wezwała do współzawodnictwa inne budowy ZBM w Gdańsku.

Z okien biura budowy dokładnie widać, jak brygada betoniarska **Konrada Kamińskiego** zakłada stropy nad wysokim parterem. Majster budowy **Franciszek Wawrzaszek**, od czasu do czasu rzucając okiem w kierunku wznoszonych murów, opowiada mi:

— Pierwsze wykopy rozpoczęto 31 października ub. roku. Kubatura szkoły wynosi 10.800 m sześc. Projekt przewiduje 15 sal lekcyjnych, gabinety: lekarski i chemiczny, salę gimnastyczną, szatnię, ponadto urządzenia socjalne: kuchnię, stołówkę i świetlicę.

A dalej majster opowiada **o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia II Zjazdu, o ich wykonywaniu**, o tym jak to teraz — jeśli oczywiście znowu nie będzie silniejszych mrozów — trzeba wykorzystać każdą minutę ośmiogodzinnego dnia pracy, by budowa szkoły przebiegała zgodnie z harmonogramem, by termin 22 lipca, który jest terminem realnym, był dotrzymany.

Niektóre brygady wykonały już swoje zobowiązania. Np. brygada betoniarska KONRADA KAMIŃSKIEGO ułożyła beton w płycie stropowej w ciągu 40 rob. godz. zamiast w przewidzianych 64,59 godz., a czteroosobowa brygada murarska Franciszka Kurka zaoszczędziła 12 roboczogodzin na murach sali gimnastycznej. Inne brygady również zrealizowały podjęte zobowiązania.

Dla zorientowania się w prowadzonych obecnie pracach wychodzimy wraz z majstrem na budowę.

— O, tu pracuje doskonała brygada ciesielska Wojciecha Sztukowskiego. Teraz zabierają się do szalowania schodów i ustawienia rusztowania pod stropy — mówi ob. Wawrzaszek, kiedy znajdujemy się w miejscu, które w projekcie, zaznaczone jest jako korytarz. — Ten z lewej strony u góry, to brygadzista Sztukowski

Spojrzałam we wskazanym kierunku. Brygadzista Sztukowski dopasowywał stempel.

— Ten trzeba skrócić o 4 cm. — Władysław Went, do którego zwrócił się Sztukowski, zabrał się natychmiast do odmierzania i piłowania stempla.

— O psiakrew! — zaklął majster.

— Co się stało? — pytam.

Okazuje się, że przy transporcie belek DMS na strop jedna z nich pękła.

— Ot, co robi jedna chwila nieuwagi, — dodaje majster i zwracając się do mnie, wyjaśnia: — Belki tej coprawda nie zmarnujemy. Damy ją na strop w wyższej kondygnacji, gdzie nie ma takiego dużego obciążenia.

Dzisiaj również stanęli na murach murarze, którzy w czasie silniejszych mrozów wykonywali roboty zastępcze.

Jest to brygada młodzieżowa Michała Pieńkosia, która należy do najlepszych w ZBM w Gdańsku. Zresztą oprócz już wymienionych jest tu jeszcze wielu innych ludzi, którzy odznaczają się pilnością i solidnym wykonywaniem powierzonej pracy.

Są to Wanda Stromska i Gertruda Biernat z brygady transportowej, oraz robotnicy Stanisław Farbisz, Zbigniew Wojnarek, Klemens Bobrucki, Franciszek Różański i Aleksander Urbaniak.

Kierownik tej budowy, młoda inż. arch. **Barbara Rauch — Kosianowska**, jest zadowolona z całej załogi i twierdzi, że mimo opóźnienia, którego powodem jest mróz, **termin oddania szkoły do użytku będzie napewno dotrzymany, a zobowiązanie długofalowe o bezusterkowym wykonaniu załoga również zrealizuje.** (h. g.)

Bilety okresowe i odcinkowe sprzedaje Biuro Obsługi Podróżnych

Dyrekcja Kolei Państwowych informuje, że z dniem 13 bm. przeniesiono sprzedaż biletów okręgowych i odcinkowych z Dyrekcji O. K. P. do Biura Obsługi Podróżnych, w holu dworca Gdańsk Główny — okienko nr 7.

Będzie to poważnym udogodnieniem dla podróżnych, gdyż, nabywając wymienione bilety na dworcu i jednocześnie regulując należności w kasie stacyjnej, unikną tym samym straty czasu, potrzebnego dotychczas, na dwukrotne przybywanie do D. O. K. P.

W niedzielę po południu

W niedzielę, 21 bm. o godz. 16 odbędzie się w Teatrze Dramatycznym w Gdyni popołudniowe przedstawienie sztuki **Moliera „Zwady miłosne"** w reżyserii H. Morycińskiego i scenografii R. Bubieca.

»Poszukiwacze« w Sopocie

Sztuka A. Krona „Poszukiwacze" w reżyserii Ł. Kobryńskiego, scenografii M. Kołodzieja grana jest obecnie na scenie Teatru Kameralnego w Sopocie.
Na zdjęciu od lewej: Z. Cybulski i Dagny Rosé.

CO gdzie kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Barbarzyńcy" — godz. 19—22.
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Zwady miłosne" — godz. 19 — 21.30.
Szkoła nr 8 — Gdynia - Orłowo — Al. Zwycięstwa 194 — „Zielony mosteczek" — godz. 13, 14.30, 15.
Teatr Kameralny — Sopot — „Poszukiwacze" — godz. 19—22.15.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Przygoda na Marienstacie" — godz. 16, 18, 20. WRZESZCZ — „Bajka" — „Jegor Bułgaczew i inni" — film w oryginalnej wersji — godz. 16, 19. „ZMP-owiec" — „Odzyskane szczęście" — godz. 16, 18, 20. NOWY PORT „1-szy Maja" — „Szkarłatny kwiatuszek" — godz. 17, 19. OLIWA — „Delfin" — „Ludowe talenty" — godzina 16, 18, 20.
SOPOT — „Bałtyk" — „Rimski - Korsakow" — godzina 15.30, 17.30, 19.30. „Polonia" — „Nieustraszony batalion" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Atlantic" — „Fanfan Tulipan" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Warszawa" — „Rzym — godzina 11" — godz. 16, 18, 20. „Gopiana" — „Nadziei za dwa grosze" — godz. 16, 18, 20. CHYLONIA — „Promień" — „Taksówka nr 3886" — godzina 17, 19. GRABÓWEK — „Fala" — „Tajemnica linii okrętowej" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. ORŁOWO — „Neptun" — „Przygoda na Morzu Czerwonym" — godz. 17, 19.
WEJHEROWO — „Świt" — „Kotowski" LĘBORK — „Fregata" — „Domek z kart". PRUSZCZ — „Krakus" — „Tajne akta f-my Solvey". PUCK — „Mewa" — „Młode serca". JASTARNIA — „Hel" — „Przełom" I s. ŁEBA — „Rybak" — „Pod tureckim jarzmem".

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Gen. Świerczewskiego 32 — tel. 320-59. NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 415-75. ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-22. GDAŃSK - STOGI — ul. Stryjewskiego 29 a — telefon 315 - 59. WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 52 — tel. 423-06. OLIWA — ul. Kaprów 4 — tel. 427-02. SOPOT — ul. Rokossowskiego 21 — tel. 510-18. ORŁOWO — ul. Bohaterów Stalingradu 66 — tel. 91-24. GDYNIA — ul. Starowiejska 34 — tel. 18.55. GRABÓWEK — ul. Czerw. Kosynierów 137 — tel. 22-88.

POGOTOWIE

GDAŃSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41-000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne całą dobę. Dziecięce — tel. 09 — od godz. 19 do 7-mej rano. GDYNIA — rat. Skwer Kościuszki 14, telefon 10-00 SOPOT — rat. Stalina 788, tel. 524-00 — czynne cała dobę.

STRAŻ POŻARNA

TELEFONY: Gdańsk — 08, Gdynia — 08, Sopot — 511-00.

ARKADY FIEDLER

GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO

Zwracając spojrzenie na mikrolemura widzi się najpierw olbrzymie, cudaczne oczy

Wzrok jego jest zawsze pałający, więcej nawet: oczy jego to jak dwa płonące w ciemności ognie; tak fantastycznie mocne i tak kolorowe, buchające różowym fioletem, że wydają się jakimiś cudownymi reflektorami przyrody. Pod ich wrażeniem przeżywam ciekawe wzruszenia: lemur jak gdyby pytał się o coś człowieka. Reflektory wyrażają straszliwą ciekawość. Jest w nich odwieczna udręka i odwieczne pytanie. Tak patrzy zwierz na innego zwierza, który się oddalił i został człowiekiem.

Wieczorami, czasem głęboko w noc, siedzę w chacie i pracuję. Velomody już dawno położyła się i śpi bezgłośnym snem ludzi zdrowych i pierwotnych. Z dworu przedziera się potężna muzyka tropikalnej nocy; w chacie czuwa, tylko nas dwóch: mikrolemur i ja.

Gdy bez ruchu siedzę nad książką, lemur nabiera ufności, zeskakuje na mój stół i wyjada skoczki z misy, przygotowane dla niego. To jakby pierwszy krok oswojenia. Wciąż przy tym nieprzerwanie patrzy na mnie, jak uparty duch, z tym samym wyrazem nieziszczonej ciekawości w swych przepięknych, fioletowych oczach. Uśmiecham się do niego, lecz nawet uśmiech płoszy go, i lemur jednym susem ucieka daleko, pod dach. Stamtąd znów śledzi.

Tymczasem Velomody otworzyła cicho oczy i nie ruszając się wlepia we mnie uporczywy wzrok równie pałający, lecz inny niż wzrok lemura. Kobiecy. Wzięty w spojrzenia ich dwojga, stoję w środkowym ogniwie jakiegoś niewysłowionego czaru.

Gdybym ich wspólny czar potrafił zespolić z duchem księgi, nad którą pracuję, powstałby w trzcinowej chacie malgaskiej piękny, chyba najpiękniejszy sojusz. I może byłbym najszczęśliwszym z ludzi.

30 SERCE MATKI

Wśród zwierząt nie ma zapewne żarliwszej miłości macierzyńskiej niż przywiązanie matek tsurów do swych dzieci. W zaroślach doliny włóczą się urzeczone tkliwością zwierzaki, i wszyscy mieszkańcy Ambinanitela wiedzą, że tsury mają obłąkane serca. Wie to także Betsihahina, siedmioletni brat mej Velomody, znawca przyrody, miłośnik tajemnic, odkrywca i rezolut.

Betsihahina łapie nad rzeką dwa tsury, matkę i jej młode, przynosi mi je przed chatę, młode wiąże za nóżkę do pala, matkę puszcza na wolność i każe mi podziwiać. Podziwiam. Matka, chociaż to dzikie i płoche zwierzątko, już nigdy nie ucieknie. Pozostanie przy uwiązanym dziecku, pomimo obecności strasznych ludzi. Pójdzie w krzewy po żer, lecz wróci, zawsze wróci i pozwoli nawet dotknąć się ludzkiej ręce, pozwoli się głaskać, byleby być przy swym dziecku. Podziwiaj, vazaho!

Tsur to coś w rodzaju małego jeża, należy do potulnej rodziny tanreków, stworzenie krótkowzroczne, kolczaste, nader komiczne, o drobniutkich ślepkach i długim ryjkowatym nosie. Zabawny patałach, a przecież jest w nim wielki duch bohaterskiej miłości, oddania bez granic. Patrzę na to zjawisko ze wzruszeniem i z szacunkiem, i mam wrażenie, że w mych oczach rozgrywa się wielka tajemnica zwierzęcego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na 45 dni przed terminem będzie oddany budynek dla Szpitala Miejskiego

Do rady zakładowej ZBM w Gdańsku napływają nowe zobowiązania. I tak: załoga budowy Szpitala Miejskiego (OB 6) postanowiła wykonać **budynek dermatologii** o kubaturze 6.000 m sześc. na 45 dni przed terminem tj. **do 30 kwietnia** zamiast 15 czerwca br. Ponadto załoga podpisała **listy gwarancyjne na wykonanie robót bez usterek.** Realizację zobowiązania gwarantują przodujące brygady: ciesielska ob. **Barana** (219 proc. normy) i ob. **Najucha** (304 proc.), murarska ob. **Kawki** (240 proc.) i betoniarska ob. **Szarmacha** (360 proc.) oraz dwie kobiety z transportu wewnętrznego — **Maria Smyczek** i **Janina Piłat** (255 proc.), które sprawnie i na czas dostarczają materiałów.

Załoga (OB 6), budująca **blok mieszkalny** dla pracowników Zakładów Koksochemicznych w Gdańsku zobowiązała się wykonać go **o 30 dni wcześniej.** A najważniejsze jest to, że kierownik tej budowy ob. **Antoni Klimukowski** oraz cała załoga wezwali do współzawodnictwa inne załogi budów pod hasłem **„Plan 1954 wykonamy przed terminem".**

Ponadto wpłynęło jeszcze wiele innych zobowiązań indywidualnych i brygadowych. Do chwili obecnej podjęto **274 zobowiązania brygadowe i 25 indywidualnych.** Dzięki dotychczas zrealizowanym zobowiązaniom zaoszczędzono 30.867 roboczogodzin oraz wiele cennych materiałów budowlanych, jak: **5.050 ton cementu, 45 tys. sztuk cegieł, 70 m³ drewna, stali zbrojeniowej, 88 kg gwoździ itd., a tak że oddano ponad plan 36 izb mieszkalnych i 835 m sześc. murów w stanie surowym przy ul. Szerokiej w Gdańsku.**

ŚMIAŁO i szczerze

Przemiłe »rozczarowanie«

W zajmowanym przeze mnie mieszkaniu jeden pokój miał za mało żeberek centralnego ogrzewania, postanowiłem więc interweniować u „kompetentnych czynników" i na wszelki wypadek z góry uzbroiłem się w szereg argumentów, potrzebnych do zwalczenia biurokratycznych oporów.

Pierwsze „rozczarowanie" spotkało mnie w Kierownictwie Robót Sanitarnych, gdzie przyjęto mnie nadzwyczaj życzliwie i uprzejmie, wysłuchano wszelkich żalów, wyszukano plany i wręczono mi skierowanie do DBOR-u, jak do instytucji, zlecającej roboty.

W DBOR-ze znowu „cios" nieoczekiwany. Inż. Wasilewicz z inspektoratu nadzoru zainteresował się moją sprawą równie życzliwie, uznał preten je za słuszne i obiecał przyjść na miejsce, aby sprawdzić stan faktyczny. Byłem formalnie „zdruzgotany" i „na pociechę" powtarzałem sobie: na pewno nie przyjdzie.. Przyszedł. Stwierdził słuszność mojej skargi i przyrzekł natychmiast wystawić zlecenie. I to przyrzeczenie zostało dotrzymane: zainstalowano mi drugi kaloryfer i mam już ciepło w pokoju.

Chciałbym więc wyrazić moje ogromne uznanie inspektorowi nadzoru DBOR-u inż. Wasilewiczowi oraz kierownikowi robót sanitarnych ob. Zieleniowi za prawdziwą pracę w myśl tez IX Plenum — bez podań, papierów, biurokracji, bez odsyłania z działu do działu. Prosto, po ludzku, życiowo. **Wdzięczny mieszkaniec nowego Gdańska**

Odpowiedzi REDAKCJI

Jerzy Soszyński, Sopot. — Omawiana przez Was sprawa została przekazana radcy prawnemu w centrali przedsiębiorstwa w Łodzi celem uzyskania opinii. Ob. Kowalewski powinien wstrzymać się ze swoim roszczeniem jeszcze kilka tygodni, w tym czasie sprawa powróci z Łodzi.

Józef Mielewczyk, Puck. — Bolączka Wasza nie nadaje się do naszej interwencji. Skoro macie kierownika zakładu, do jego obowiązków należy dbanie o to, aby nikt niepowołany nie wtrącał się do spraw Waszego zakładu pracy.

Bogusław Szkup, Sopot. — W obecnym stanie rzeczy sprawę Waszą może rozstrzygnąć tylko sąd.

Maria Liwska, Siedlce. — Premia produkcyjna ma charakter fakultatywny w tym sensie, że rada zakładowa i dyrekcja mogą pozbawić premii pracownika, który nie przyczynił się lub też przyczynił tylko w niewielkim stopniu do wykonania planów produkcyjnych zakładu pracy. Sprawa przyznania premii Waszemu mężowi nie jest jeszcze rozpatrzona.

Mieszkaniec ul. Podhalańskiej. — Wyłączenia prądu na Waszej ulicy miały charakter awaryjny i od czasu zlikwidowania awarii nie powtarzają się już.

C. Minudzińska, Oliwa. — O podniesienie jakości i ilości opału czynią obecnie starania miejscowe władze w CZHO w Warszawie.

Personel NOT-u. — W tych dniach zostanie w Waszym gmachu wstawiony dodatkowy kocioł centralnego ogrzewania, więc można mieć nadzieję, że już będzie cieplej.

Dr M. G. Żylicz, Wrzeszcz. — Pion, z którego czerpiecie wodę, jest zamarznięty. Wodociągi i kanalizacja zajmują się tylko konserwacją sieci ulicznej, a tego rodzaju uszkodzenie leży w kompetencji MZBM Dyrekcja wodociągów i kanalizacji kilkakrotnie apelowała do lokatorów domów o zabezpieczenie wszelkich pionów przed zamarznięciem, lokatorzy ponoszą więc obecnie konsekwencje własnego zapomnienia. Zwróćcie się jeszcze do MZBM nr 2.

POD ŚWIATŁO

200 pudełek zapałek

— Widywałem różnych maniaków — powiedział któregoś wieczora złowróżbnie mąż. — Zbierali znaczki pocztowe, stare monety, autografy, nalepki hotelowe, ale żeby zbierać zapałki... To mi zresztą wygląda na spekulację artykułem monopolowym pod własnym dachem.

Już wiedziałam na pewno, że to było do mnie.

A ja naprawdę niczego nie zbieram i nie jestem spekulantką, chociaż jest prawdą, że w kredensie mam 26 pudełek zapałek, w biurku 20, w nocnej szafce 18, w bieliźniarce 10, przy świecy, obliczonej na wygaszanie światła, 4, nie licząc tych wszystkich pudełek, które leżą przy piecu, na kuchni, na popielniczkach itd.

I ja ich zresztą wcale nie kupuję. Ja je dostaję. Zamiast reszty. Więc, na przykład, kupuję drożdże — dostaję 1 pudełko, chleb — 2 pudełka. Dostaję przy kupnie dżemu, makaronu, cukru, świec, gazet, miesięczników itd.

Usprawiedliwiałam się na łonie rodziny z tych zapałek długo i bezowocnie. Nie uwierzyli mi.

Mąż był zdecydowany przez cały miesiąc sam czynić zakupy, przy czym zaakcentował:

— Dowiodę, że zrobię to niegorzej od ciebie, a zapałki będę kupował tylko wtedy, kiedy SAM będę chciał.

Rozpłakałam się nad tą swoją nową nieudolnością życiową, ale zważywszy, że zyskam dzięki temu trzy godziny dziennie dla siebie — następnego dnia zapisałam się na kursy kroju. Mąż zaś równocześnie przystąpił do robienia zakupów.

Ja rozkwitłam — mąż sposępniał. Zamykał biurko, czego nigdy dotychczas nie robił.

Równo po miesiącu wszedł do kuchni zgaszony, wziął koszyk, wyszedł, a wróciwszy — wysypał mi na stół 68 paczek zapałek. Załamującym się głosem powiedział:

— Wybacz. Skrzywdziłem cię. Te wszystkie zapałki dostałem w charakterze reszty, zamiast 20-groszówek. I za każdym razem słyszałem pocieszające — na pewno się przydadzą...

Byliśmy więc szczęśliwymi posiadaczami 200 pudełek zapałek. Ale nie ma okoliczności, w której nie możnaby znaleźć czegoś jeszcze radośniejszego.

Więc też wieczorem tegoż dnia cieszyliśmy się, że dotychczas ani banki, ani poczta, ani apteki, ani rzeźnik, ani zegarmistrz, ani spółdzielnia szewska i sklep rybny — nie wydają reszty zapałkami.

Pomyśleć, co by było wtedy...

Ale może by wprowadzić tu jakąś nowość? Może, naprzykład, poradzić sklepom spożywczym i mieszanym, oraz kioskom, żeby zaopatrywały się w większą ilość bilonu?

Toby było nawet niezłe...

len.

JUTRO W RADIO

NIEDZIELA — 21. II. 1954 r.

6.55 — Program. 7.00 — Wiad. 7.05 — Kalendarz. 7.10 — „Od melodii do melodii". 7.25 — Muzyka. 7.55 — Program lok. 8.00 — DZIENNIK. 8.20 — Muzyka baletowa. 8.55 — „Wieś tańczy i śpiewa". 9.10 — „Nowe nagrania". 9.40 — Aud. dla dzieci. 9.55 — Skrzynka ogólna P. R. 10.10 — Poezja i muzyka. 10.40 — Pog. z cyklu: „Sylwetki uczonych". 10.50 — Zespół świetlicowy przed mikrofonem. 11.10 — „5:0 dla młodości". 11.40 — Skrzynka W. R. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — ODPOWIEDZI na PYTANIA w sprawie tez IX Plenum KC PZPR. 12.15 — Poranek symf. 13.15 cyklu: „A jak wam się to podoba". 15.05 — „Gawęda". aud. dla wsi 15.15 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Utwory skrzypcowe 16.15 — „Radiowa Stocznia Remontowa". aud. satyr. 16.30 — Przodownicy gdańskiej wsi. 16.35 — Ulubione melodie. 17.00 — Wiad. 17.05 — Na marginesie wielkiej polityki. 17.15 — Z życia ZSRR. 17.45 — Chwila poezji. 17.50 — Koncert. 18.30 — „Na falı humoru i satyry". 19.00 — Koncert Chopinowski. 19.30 — „Spadkobiercy". słuch. 20.30 — Muzyka. 20.40 — Aud. literacka. 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.15 — Felieton. 21.30 — Melodie taneczne. 22.00 — Wiad. sportowe z całej Polski. 22.30 — Wiad. sportowe lok 22.45 — Wieczorna serenada. 23.10 — Koncert. 23.50 — OST. WIAD.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Na urozmaiconych trasach wokół Doliny Radości

walczyli narciarze 12 województw o Puchar Nizin

Polana przyległa do leśniczówki w Dolinie Radości w Oliwie przybrała w piątek piękny i niecodzienny wygląd. Szronem oblepione drzewa otrzymały dodatkową dekorację w postaci pięknych kolorowych flag zrzeszeń sportowych. Mimo kilkunastostopniowego mrozu humory narciarek i narciarzy przybyłych z 12 województw są doskonałe.

Ogólnopolskie zawody o Puchar Nizin otworzył przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Gdańsku ob. **Dymel**. Ostatnie przygotowania do startu — gorączkowe smarowanie nart oraz wskazówki trenerów i kierowników.

Pierwsi ruszają seniorzy. Jest ich około 80, startujących co 30 sekund. Trasa biegnie pętlą o długości 15 km. Bieg wymaga dobrej kondycji, ponieważ, na niektórych odcinkach ilość śniegu jest niedostateczna.

Ruszamy w ślad pierwszych narciarzy. Biegną oni drogami, ścieżkami leśnymi i zboczami. Trasa jest bardzo urozmaicona. Napotykamy krótkie podejścia i ostre zjazdy. Miejscami topografia terenu przypomina raczej Podhale, niżeli Wybrzeże. Wystarczy powiedzieć, że różnica wzniesień wynosi przeszło 80 metrów.

Obserwujemy zawodników. Interesują nas przede wszystkim gdańszczanie. Wprawdzie nie liczymy na ich większe sukcesy (narciarze z Rzeszowa, Białegostoku i Warszawy mają zazwyczaj lepsze warunki śnieżne), ale cieszyłbyśmy się z osiągnięcia przez naszych reprezentantów dobrych miejsc w rywalizacji narciarzy nizinnych z całego kraju. Dlatego też z zadowoleniem patrzymy na susy długonogiego Janusza Kirkora, który stylowo biegnie bardzo dobrze, chociaż odcinkami za wolno. Odwrotnie znów ma się sprawa z młodym Ćwierzem, który „pędzluje" (jak mówią narciarze) raczej „na siłę" mniej uwagi zwracając na technikę.

Zostawiamy seniorów na trasie i obserwujemy start **juniorów, a następnie kobiet** na dystansie 10 km. Teren biegu również falisty, choć dużo łagodniejszy. Podobnie, jak w pierwszej konkurencji, walka na trasie bardzo zacięta. Trzeba stwierdzić, że mimo dużych różnic w poziomie startujących, **średnia czołówka od ub. roku bardzo się podniosła.**

* * *

Dziś, w drugim dniu zawodów, konkurencje rozpoczną się nieco później aniżeli przewidziano w programie. A więc o godz. 11 bieg juniorek na 5 km; o godz. 13 skoki do kombinacji juniorów, a o godz. 14 skoki do kombinacji mężczyzn. O godz. 12 specjalne autobusy dowozić będą publiczność z pętli tramwajowej w Oliwie na skocznię. Należy się spodziewać wysokiego poziomu w tej konkurencji. Przedsmak tego dali wczoraj pierwsi skoczkowie, których próbne skoki wypadły stylowo i pewnie.

A. Skot.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji:

10 KM KOBIET: 1. Zasłona (W-wa) 59,56, 2. Wilgat (W-wa) 1.01,28, 3. Świeczkowska (Olszt.) 1,02,05, 4. Ostolska (W-wa) 1,04,20, 5. Otto (W-wa) 1,06,24, 6. Haciuk (Lublin) 1,07,19. Na 10 miejscu uplasowała się Linkowska (Gdańsk) 1,14,07. Biegnąca poza konkursem Jadwiga Stramka (Gdańsk) uzyskała czwarty czas dnia 1,02,22.

10 KM JUNIORZY: 1. Cieślar (Olsztyn) 49,05, 2. Kulczyński (W-wa) 50,38, 3. Bander (Rzesz.) 50,39, 4. Chłopek (Kielce) 51,05, 5. Sykut (W-wa) 54,14, 6. Gościłowicz (Kielce) 54,22.

Na 11 miejscu znalazł się Henryk Ćwierz (Gdańsk) 57,54, a na 20 Gawrych (Gdańsk) 1:04,47.

Wobec szczupłej ilości sędziów (jak poinformował nas sędzia główny) wyniki biegu na 15 km seniorów będą podane dopiero w dniu dzisiejszym.

Hokej na lodzie we Wrzeszczu

Drużyna wicemistrza Warszawy w hokeju na lodzie, Budowlani, wystąpi w niedzielę 21 bm. o godz. 15 we Wrzeszczu, gdzie zmierzy się z Budowlanymi (Gdańsk). Zawody rozegrane zostaną na stadionie Budowlanych przy ul. Traugutta.

Zespół warszawski posiada w swym składzie paru byłych reprezentantów Polski (Dolecki, Meternich), a drużyna gdańska wzmocniona będzie hokeistami tczewskiego Kolejarza.

Pojedynek Antkiewicz — Kudłacik

w spotkaniu ligowych Gwardii Gdańska i Krakowa

W niedzielę 21 bm. o godz. 11 w hali przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu rozegrane zostanie **spotkanie pięściarskie o mistrzostwo I Ligi pomiędzy drużynami Gwardii (Gdańsk) i Gwardi (Kraków). W ramach tych zawodów dojdzie prawdopodobnie do spotkania w wadze lekkopółśredniej pomiędzy Antkiewiczem i Kudłacikiem.** O godz. 9 przedmecz, w którym wystąpią juniorzy Gwardii z Gdańska i Gdyni.

* * *

O mistrzostwo II Ligi walczyć będą w niedzielę 21 bm. o godz. 17 w sali MDK w Gdyni drużyny **Kolejarza PLO (Gdynia) i Kolejarza (Szczecin). W zespole gości wystąpią m. in. reprezentanci Polski Murawski i Piński.** Drużyna gospodarzy walczyć będzie z **Ptakiem, Lebiedzińskim, Boetcherem i Szymańskim na czele.**

Siatkarze, koszykarze i pięściarze Spójni walczą w Gdyni, Gdańsku i Malborku

W dniu dzisiejszym w sali MDK w Gdyni odbędą się o godz. 10 i 17 pierwsze spotkania w piłce siatkowej mężczyzn o wejście do klasy wydzielonej pomiędzy mistrzami województw warszawskiego, opolskiego, kieleckiego, koszalińskiego i gdańskiego.

Województwo gdańskie reprezentowane będzie przez drużynę gdańskiej Spójni. Poza tym grają AZS (Warszawa), Ogniwo (Nysa), Stal (Kielce) i Ogniwo (Koszalin). Najgroźniejszym przeciwnikiem gdańszczan będą siatkarze stołecznego AZS. Dalszy ciąg rozgrywek jutro, tj. w niedzielę o godzinie 11.

* * *

W Malborku dla uczczenia II Zjazdu Partii odbędą się dziś i jutro zawody propagandowe organizowane przez Spójnię z udziałem ligowego zespołu koszykarzy oraz bokserów. Dziś o godzinie 18 koszykarze Spójni rozegrają pomiędzy sobą zawody propagandowe, a w niedzielę również o godz. 18 zmierzą się zespoły pięściarskie Spójni (Warszawa) i Spójni (Gdynia). Pięściarze Wybrzeża wystąpią w najsilniejszym składzie z Foglerem, Kamińskim i Grosiem na czele.

* * *

W niedzielę 21 bm. o godz. 17 w hali przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu rozegrany zostanie mecz ligi koszykowej pomiędzy zespołami kobiecymi Spójni (Gdańsk) i AZS (Warszawa).

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżynierów, techników i mistrzów elektryków specjalistów montażu urządzeń elektrycznych zatrudni Lubelskie Zjednoczenie Elektromontażowe w Lublinie, ul. Furmańska Nr 1, tel 38-37, 48-40. Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym w budownictwie. Dla przyjezdnych mieszkanie w hotelach robotniczych. Po okresie próbnym mieszkania rodzinne zapewnione. 317-K

Ogrodnika poszukuje Szpital Miejski w Gdyni. Warunki według umowy. 339-K

Kierownika względnie **przyuczonego pracownika do pralni elektrycznej**, oraz **kierownika gospodarstwa** o wysokich kwalifikacjach (inż. agron.) do miejscowości Łężyce, p-ta Rumia - Zagórze (mieszkanie zapewnione) zatrudni od zaraz Oddział Zaopatrzenia Robotniczego „Arka" w Gdyni. Zgłoszenia osobiste w dziale kadr „Arka" w Gdyni, ul. Waszyngtona 34/36, II ptr., pokój 13. 338-K

Inżyniera mechanika lub **technika okrętowca** z dłuższą praktyką, **technika planistę, technika** ze znajomością rysunków mechanicznych zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Demontażu Wraków w Gdyni, ul. Węglowa 1. Reflektuje się na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Gdynia, ul. Węglowa Nr 1. 331-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM barak jednorodzinny (pokój z kuchnią wolny). Cena do omówienia. Grabówek, ul. Dębińskiego 102b. 513-P

OKAZJA! Parcele 7.000 metrów — Orłowo przy rzece — ulicy. 75.000. **DOMEK** trzy pokojowy wolny 65.000. Domek: pokój, kuchnia — wolny 27.000, sprzeda Biuro — Gdynia, Sieroszewskiego 6. Tel. 10-52. 515-P

PILNIE szukam dzierżawy małego gospodarstwa 1—2 ha ziemi przy lesie i stawie lub rzeczce na Wybrzeżu. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „889". 889-G

KUPNO

KUPIĘ pianino w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „972". 972-G

KUPIĘ stół mahoniowy z krzesłami lub bez. Wiadomość: tel. 516-40. 968-G

KUPIMY heblarkę grubościową z motorkiem elektrycznym. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny. CKM, Gdynia, Al. Zjednoczenia 11 — tel. 43-61. 895-G

MOTOCYKLOWE siodełko tylne kupię (także uszkodzone). Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk „922". 922-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM umeblowanie pokoju stołowego (komplet — orzech jasny), 2 biblioteczki, biurko — antyk. Oliwa, Westerplatte 10 Jedyńska. 841-G

SPRZEDAM wirówkę i większa ilość nowych i mało używanych uli systemu Dudana. Elbląg, Urocza 7 496-P

OKAZJA! Sprzedam 16 sztuk belek z rozbiórki 25x25 grubość, 8 metrów długości i kilkanaście skrzydeł oklenych z okuciem. Wiadomość: Gniew, Gdańska 16. 461-P

KUCHENNY kredens, stół, szafeczkę, krzesła i inne meble sprzedam. Tel. 413-06. 955-G

SPRZEDAM samochód osobowy marki „Fiat" 6 cyl., stan dobry, na chodzie. — Gdańsk - Stogi, ul. Sokola 22b. 959-G

SPRZEDAM akordeon marki „Honer" 32 basy. Wrzeszcz, Chrzanowskiego 45, klatka schod. b, m. 12. 975-G

SPRZEDAM westfalkę kaflową, szafę trzydrzwiową, żyrandol, stolik. Gdynia, Sienkiewicza 10, parter. 516-P

SPRZEDAM dywan wschodni, stan bardzo dobry. — Gdańsk, Przykopowa 7 m. 4. 977-G

LOKALE

DWÓCH młodych, samotnych magistrów - inżynierów na stanowiskach poszukuje pokoju umeblowanego przy kulturalnej rodzinie. Oferty Poste restante — Gdańsk - Wrzeszcz, Jasiński 848-G

SAMOTNY poszukuje pokoju pustego lub umeblowanego na terenie Gdańska lub Sopotu. Zgłoszenia Wrzeszcz Marksa (Roosevelta) 69, II piętro. 919-G

4 POKOJE z kuchnią we Wrzeszczu i jeden pokój samodzielny w Sopocie, zamienię na 3 wzgl. 4 pokoje z kuchnią w Sopocie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „Mieszkanie". 320-K

DWUPOKOJOWY domek jednorodzinny, ogród (możność trzymania inwentarza) i mieszkanie półtorapokojowe z kuchnią w Gdańsku zamienię na mieszkanie trzypokojowe z kuchnią w trójmieście. Wiadomość: — Gdańsk Dolny, Thaelmana 13/5. 940-G

ZAMIENIĘ dwupokojowe mieszkanie z wygodami, zabudowaniami, ogrodem 2000 m kw., garażem w Orłowie na 3—2,5-pokojowe z wygodami w Gdyni. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk — pod „983".

ZAMIENIĘ dwa pokoje samodzielne z werandą, ogrodem we Wrzeszczu na pokój z kuchnią we Wrzeszczu, Sopocie lub Gdyni. — Wiadomość: telef. 526-01 od godz. 8—16. 962-G

ZAMIENIĘ dwa mieszkania dwupokojowe na jedno — trzypokojowe w Gdyni. — Zgłoszenia od 20—21. Gdynia, Abrahama 71/14. 493-P

ZAMIENIĘ 2 pokoje (wspólna kuchnia) z wygodami w centrum Gdyni na 3 lub 4 pokoje z kuchnią, wygodami. Oferty Poste restante Gdynia Zięba. 503-P

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, służbówką w śródmieściu Gdyni na 2 pokoje z kuchnią. Dzwonić: Gdynia 46-07 — 17—19. 499-P

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielne, ogródek (możność trzymania inwentarza we Wrzeszczu, ul. Podleśna 10, I piętro na równorzędne na I piętrze. 958-G

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, ogród owocowy (możność trzymania inwentarza) na 2 pokoje z kuchnią we Wrzeszczu lub Gdyni. — Wrzeszcz, Uroda Nr 5. 960-G

KSIĘGOWA poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „974". 974-G

PRZYJMĘ ucznia — uczennicę, studenta(kę) na wspólne mieszkanie. Zgłoszenia Gdynia, Świętojańska 37 (sklep samodziały), tel. 10-30. 514-P

POKÓJ z używalnością kuchni, wszelkimi wygodami w Gdyni zamienię na podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „981". 981-G

PRACA

POTRZEBNA kobieta do sprzątania na 2—3 godz. dziennie. Zgłoszenia od 17. Gdynia, Bemowskiego 27, parter. 477-P

GOSPOSIA potrzebna do małżeństwa z pięcioletnim dzieckiem. Sopot, Pułaskiego 33 m. 1. 965-G

GOSPOSIA inteligentna potrzebna do lekarza. Gdynia, Świętojańska 13 m. 4. 950-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Wrzeszcz, Politechniczna 17a m. 5. 946-G

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Referencje konieczne. Sopot, Kościuszki 5 m. 3. 937-G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wojciechowski Franciszek, Leśna Jania, pow. Starogard Gd. 494-P

SAMUŁA Ryszard, Wrzeszcz, Chrobrego. Dom Stoczniowca 8 zgubił kartę meldunkową. 957-G

SŁOMION Edward, Gdańsk-Stogi, ul. Zakole 4a zgubił przepustkę tymczasową — Gdańskiej Stoczni Remontowej. 963-G

ZNAJEWSKI Czesław — Wrzeszcz, ul. Klonowicza 1c m. 4 zgubił leg. zw. zaw. Nr 63262. 964-G

SKRADZIONO dowód osobisty i legitymację służbową Nr 78 wydaną przez Technikum Budowlane na nazwisko Bieńko Antonina Wanda, Gdańsk, Sempołowskiej 6/12. 969-G

DZIEWA Stefan, Gdańsk, Chłodna 9 zgubił pełnomocnictwo Nr 245/53 na zbieranie zamówień na portrety, wydane przez Spółdzielnię „Fotoplastyka" Sopot. 970-G

DRYWW Jan, Rumia - Zagórze, Dąbrowskiego 12 zgubił przepustkę stałą na teren „Union". 474-P

JASIŃSKI Czesław, Gdańsk, Sukiennicza 4a zgubił leg. Zw. Zaw. Metalowców Nr 112844. 971-G

Izolacje techniczne

instalacji urządzeń przemysłowych, kotłów i agregatów wysoko- i niskoprężnych na obiektach fabrycznych przemysłu ciężkiego i lekkiego **według najnowszych wzorów postępu technicznego**

przyjmuje do wykonania

WROCŁAWSKA SPÓŁDZIELNIA ROBÓT IZOLACYJNYCH 332-K

we Wrocławiu, ul. Ruska 32/33.

LEWIŃSKI Mieczysław, zam Sopot, Czerwonej Armii Nr 87 m. 4 zgubił przepustkę wydaną przez NZPD. 518-P

RÓŻNE

IGŁY oraz maszynki do podnoszenia oczek, końcówki do igieł dobrej jakości naprawia i poleca Warsztat Mechaniki Precyzyjnej Tczew, ul. Stalina 24, tel. 13-05 (członek P. S. Rzem. „Przełom" w Tczewie). 966-G

NAUKA

MASZYNOPISANIE, stenografia. Zapisy na nowe kursy podstawowe i II st. kwalifikacyjne przyjmuje się w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 76/78, róg Rutkowskiego oraz w Gdyni, Abrahama 8. 246-K

ANGIELSKIEGO, niemieckiego, wyucza szybko długoletni nauczyciel. Gdynia, Starowiejska 24a/4. 484-P

UDZIELAM lekcji matematyki uczniom i studentom. Gdańsk, Łąkowa 7/11. 930-G

PUNKT USŁUGOWY

dla ludności przy Spółdzielni Pracy Stolarzy w Sopocie, ul. Grottgera 16 PRZYJMUJE DO REPERACJI MEBLE MIESZKALNE I INNE oraz SKUPUJE UŻYWANE MEBLE 333-K

TABELA WYGRANYCH

9 Krajowej Loterii Pieniężnej

Wyższe wygrane II rzutu 9 K. L. P. dnia 18 lutego 1954 r. 1 dzień ciągnienia

Wygrana zł 40.000 padła na 43289

Wygrane po zł 20.000 padły na Nr Nr 50520, 76750, 95359, 102012, 114597.

Wygrana zł 10.000 padła na Nr 104018.

Wygrane po zł 5.000 padły na Nr Nr 12430, 31619, 93219, 94632, 105913, 116813.

Wygrane po zł 2.000 padły na Nr 9069, 10474 13737, 14845, 15377, 19227, 20524, 26788, 26792, 26900, 27111, 28718, 30327, 34371, 48838, 50420, 52192, 61959, 62716, 67883, 76512 82707, 92851, 103152, 115878.

Wygrane po zł 1.000 padły na Nr Nr 851, 3929, 4836, 5152, 7154, 8072, 11283, 13152, 15386, 15673, 18639, 18839, 18843, 21772, 25615, 26753, 28835, 30564, 31192, 31242 31497, 33040, 33104, 37472, 38358, 39044, 40122, 40249, 41038, 42115, 46169, 47664, 48804, 49130, 51010, 51251, 55845, 57542, 62141, 64583, 66130, 67099, 67664, 68593 69955, 71138, 79307, 88707, 92463, 93027 93269, 94203, 97273, 97781, 100441, 106969, 116286, 116384.

Mgr Konrad Rogóyski

zmarł w dniu 14. II. 1954 r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21. II. 54 r. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej w Sopocie

RODZINA I KOLEDZY

I. B. M., P. A. N. w Gdańsku

992-G

Po ciężkich cierpieniach zmarł dn. 18. II. 54 w wieku lat 58

IGNACY SZEMIS

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Sopocie odbędzie się dn. 20. II. o godz. 15.30. O czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

żona, córki, zięciowie i wnukowie Ð-986

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism

Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk Zam. 601 — W-5-11045